

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 100 Mk. półrocznie 50 Mk. kwartalnie 25 Mk.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 2 dol. Prenumeratę płaci się z góry Numer pojedynczy 2 Mk

Nieopieczutowane reklamy w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Reklamów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz, petitowy, jednołamowy każdego miejsce 3:00 Mk. Nadstawiane: za wiersz 8 Mk przy kilkakrozmowem ogłoszeniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Czechy w niebezpieczeństwie.

Czechom zaczyna obecnie być coraz więcej gorąco. Mnożą się ich kłopoty, przyszłość ich dość groźnie się przedstawia. Jestto kara za ich fałszywość, za ich sięganie po cudze dobro, za ich chęć panowania nad obcemi narodami.

Kiedy wybuchła wielka wojna europejska, Czesi okazali się wiernymi patriotami austriackimi. Przysięgali, że pragną być nazawsze połączeni z Austrią, że nie dążą do oderwania się, że tylko chcą, aby w państwie austriackim zajmowali odrębne miejsce, mieli swoją autonomję i aby cesarz austriacki koronował się królem czeskim w Pradze. Mówili, że bez Austrii żyć by osobno nie mogli, że gdyby jej nie było, toby ją stworzyć dla nich potrzeba. A jednocześnie z temi wyznajeniami wierności niektóre ich pułki bić się nie chciały i oddawały się do niewoli. To mało — bo w Paryżu utworzyli komitet, który zabiegał u państw koalicyjnych, aby utworzyły państwo czeskie i oszukiwał ich mówiąc, że do Czech należy cała Słowaczyna węgierska i całe Księstwo Cieszyńskie. Na czele tego komitetu stał prof. Masaryk, obecny prezydent republiki czeskiej. Kiedy o tem w Austrii się dowiedziano, Czesi wyrzekli się Masaryka, nazywali go zdrajcą i przez uchwały swego sejmiku i delegacje do Wiednia zapewniali nowemu cesarzowi austriackiemu, że wiernie stoją przy nim, że nie mają żadnych przeciwnych Austrii zamiarów.

Jeszcze wojna się nie skończyła, a prawda jak oliwa na wierzchu wypływała. Jak tylko Austrii powinęła się noga, Czesi ogłosili zaraz, że się od niej odrywają, że jej znać nie chcą. Obałamuciona koalicja poparła ich i utworzyli państwo czeskie. Choć postępowanie ich było fałszywe, nikt im przecie nie zaprzeczał prawa postanowienia o swoim losie, a już najmniej nie myśleli zaprzeczać im tego Polacy, którzy owszem cieszyli się, że naród czeski odzyskał wolność, że przybędzie nowe państwo słowiańskie.

Ale zaraz u nas spostrzeżono, że Czesi mają za wielki apetyt na cudzą własność. Jest ich wszystkich 5 milionów, a zaczęli sobie tworzyć państwo 13 milio-

nowe. Naprzód sięgnęli po wszystkie prowincje niemieckie, które niegdyś w skład państwa czeskiego wchodziły. Prawda, że dawniej na tych ziemiach mieszkali Czesi, ale to było już bardzo dawno, a ludność tych prowincji jest dziś zupełnie niemiecka. To tak, jakbyśmy my upominali się o całe Prusy wschodnie, które przed wiekami też były czysto polskie, ale w części północnej zupełnie zniemczaly. My tylko chcielibyśmy jednego zniemczalonego Gdańska, ponieważ to miasto jest tylko małą kolonią, jakby wyspą, otoczoną ze wszech stron ludnością polską i ponieważ do ostatnich rozbiorów zawsze należało do Polski.

Zagarnawszy ziemię, na której mieszka blisko 4 miliony Niemców, zabrali Czesi całą Słowacznę, która nigdy do nich nie należała, na której mieszka osobny lud słowiański, tylko mową zbliżony do Czechów. Do tego ludu mielibyśmy takie same prawo jak Czesi, bo język słowacki jest również podobny do polskiego, bo co więcej graniczymy ze Słowakami na całej długości ze strony Karpat przestrzeni. Ale lud to ani czeski ani polski, lecz odrębny, mający nietylko swój język, ale i swoją historję. Czechów to nic nie obchodziło. Powiedzieli, że Słowacy to są tacy sami Czesi, jak prawdziwi czesi. Obiecali im tylko dać szeroką autonomję, z własnym rządem i sejmem. Ale nie poprzestali tylko na Słowakach, bo zabrali Węgom kawalek czysto węgierski dla zaokrąglenia swego państwa, a prócz tego Ruś węgierską, czyli przykarpacką, na której mieszkają sami Rusini.

Wiemy wreszcie, jak napadli zdradziecko Czesi nasz Śląsk Cieszyński, jak musieliśmy ich z niego wypędzić, jak wreszcie za poparciem koalicji, bez plebiscytu, bez wyjawienia woli narodu, zabrali nam część tego naszego odwiecznie polskiego Śląska i to część najbogatszą, bo mającą kopalnie węgla i wysoko rozwinięty przemysł.

Tak oszukaństwem, fałszerstwem, obalamuceniem koalicji Czesi dopięli swego i dziś panują nad ziemiami, których załdwie trzecia część jest ich własnością.

**Masz już tysiąc, więc mój bracie
 Może szczęście czeka na cię
 I chce gościć w twojej chacie!
 Dziś z tysiącem jesteś zerem,
 A pragnieniem twojem szczerem
 Być cona mniej milionerem!
 Jeśli zrobić chcesz gotówkę
 Radzę bierz tysiącmarkówkę
 I kup za nią „milionówkę“!
 Otwórz szczęściu swemu wrota:
 Z „milionówką“ co sobota
 Może zaśnieć dola złota!**

1,000.000 marek
wygrać może w każdą sobotę posiadacz obligacji
4% Państwowej Pożyczki Premjowej!

Ale jak kto się dużo naje, to mu to później ciężko strawić przychodzi.

Słowacy prędko przekonali się, że ci ich bracia Czesi, to są oszuści i nie bracia, a wrogowie. Doznali od nich niedługo ucisku. Tysiące Czechów przybyło na Słowacyznę, aby w niej rządzić, Słowaków do rządów nie dopuszczając. Nie zwołali ich sejmu, ale kazali im wybierać posłów do Pragi. Co który Słowak upominał się o prawa swego narodu, to zaraz go wsadzali do więzienia. Czeskie żołnierstwo dopuszczało się rozboju, kradzieży, mordów, konfiskowało własność, gwałciło kobiety. Co więcej Czesi, jako ludzie bezbożni, nie w Bogu, a tylko w pieniądzu wierzący, zaczęli prześladować Kościół katolicki i duchowieństwo, a Słowacy są ludem szczerze katolickim i wiernym Kościołowi. Więc też dziś cała Słowacyzna marzy tylko o tem jak się pozbyć jarzma czeskiego, a wysłańcy jej jeżdżą po całej Europie, skarżą się przed koalicją, nawet wyjeżdżają do Ameryki, przedstawiając swe krzywdy, prosząc o sprawiedliwość.

Z Niemcami mają Czesi jeszcze większy kłopot, bo i tu nie dotrzymali tego, co przyrzekli i nie prawem, ale siłą chcą rządzić. Więc Niemcy buntują się i potajemnie się zbroją. Więc Niemcy urządzają na nich napady. — W ostatnich dniach żołnierze czescy w Cieplicach, mieście całkiem niemieckim, na ziemi przez Niemców zamieszkałej, zrzucili pomnik cesarza niemieckiego Józefa

II, którego pamięć Niemcy ogromnie szanują. Na wiadomość o tem posłowie niemieccy do sejmu w Pradze, zrobili wielką awanturę i usunęli się całkiem ze sejmu. To samo zrobili Czesi w niemieckim Chebie, także z pomnikiem Józefa II — ludność broniła pomnika, przyszo do strzelaniny. Ludność zerwała napisy i godła czeskie z budynków — a w nocy pomnik na nowo postawiła. Mszcząc się za to Czesi urządzili poprom Niemców w samej Pradze. Siłą zabrali ich teatru i politechnikę. Lada chwila oczekiwano należy powstać Niemców.

Na Rusi węgierskiej też nie brak oznak buntu, bo i Rusinom Czesi słowa nie dotrzymali i ich gnębią, zaprowadzają swój język czeski, przysyłają na posady swych urzędników.

Najspokojniej jeszcze zachowuje się ludność polska w zabranej nam części Śląska, bo zresztą ludności tej mało, bo ma też jeszcze nadzieję, że powróci jeszcze do Polski. Ale i tak wciąż tam wybuchają niepokoje, gdyż Czesi zamykają szkoły polskie, więżą i przesładują patriotów.

Przed paru tygodniami zjechali się w Czechach przedstawiciele nieczeskich narodowości, aby się naradzić jak bronić wspólnie praw swoich przed Czechami. Czesi zgromadzenie rozpędzili. Co było jednak najcięższe to to, że na owym zjeździe nieczeskich narodowości zjawili się i przedstawiciele morawian huczyń-

skich. Huleczyńsko to część powiatu racibowskiego należącego do Górnego Śląska — zamieszkują to Huleczyśko morawianie, szczep czeski. Pomiedzy Morawianami a Czechami nie ma żadnej różnicy, bo to jeden naród, tak jak u nas Wielkopolanie i Małopolanie. Skąd więc ci Huleczywianie wzięli się za zjeżdźcie narodowości nieczeskich? Oto stąd, że i im Czesi dopiekają. Koalicja na polskim Górnym Śląsku urządza plebiscyt, choć to ziemia czysto polska, a Huleczyńskie bez żadnego plebiscytu odrazu przyłączyła do Czech. Ale Huleczywianie nigdy nie doznali od swych braci Czechów pomocy, nigdy się Czesi nimi nie zajmowali, nigdy o nich nie troszczyli. Więc Huleczywianie żyli się z Niemcami i nie myśleli nawet o tem, że do Czech będą kiedyś należeć. Uważają się zatem za obcych i nie mogą znosić rządów czeskich.

Ale i tu jeszcze nie koniec kłopotów czeskich. Mają oni w pośród siebie bardzo wielu komunistów, którzy trzymają z bolszewikami i chcą w Czechach zaprowadzić rządy bolszewickie.

Więc Czesi są w strachu o swoją przyszłość. Dlatego wpadli na myśl utworzenia „Małej Ententy“. Chcieli i chcą połączyć się przymierzem z państwem południowo-słowiańskim (Jugosławią — jug znaczy południe) i Rumunią, aby tworzyć siłę przeciw Węgrom, których najwięcej zabrali. Rumuni zgodzili się na to w zasadzie, ale powiedzieli, że konieczną potrzeba do Małej Ententy zaciągnąć i Polskę. W tym celu ich prezydent ministrów Take Jonescu był w Warszawie, ale nie wskórał, gdyż mu zwrócono uwagę, że cała Mała Ententa była tylko na to stworzona, aby chronić zabory czeskie, a Polska nie ma w tem interesu. Polska zwa zaborczość czeską, sama jej doznała na Śląsku Cieszyńskim, nie myśli więc łączyć się przymierzem z

Czechami dla ich korzyści. Co więcej Czesi, którzy marzą tylko o powstaniu na nowo wielkiej, potężnej Rosji, już tem samem są wrogami Polaków, bo wielka potężna Rosja byłaby niebezpieczną dla państwa polskiego i także dla Rumunii, która przyłączyła do siebie rosyjską Besarabję. Tak więc p. Jonescu wyjechał z Warszawy z niczem, a że Rumunia bez Polski „Małej Ententy“ utworzyć nie chce, spełzła nadzieja Czechów, aby cudzemi piersiami bronić zagrabionych przed siebie obszarów.

Nie mamy powodu smuć się z tych czeskich kłopotów. Nawarzyli sobie piwa, niech je wypiją.

Uroczystość obrońców Lwowa.

Dnia 22 b. m. rano przybył do Lwowa Naczelnik Państwa, oczekiwany i powitany na dworcu przez delegację władz wojskowych i rządowych, oraz stowarzyszeń i organizacji. Naczelnik wyzedł z wagonu i obebrał raport wojskowy. O godzinie 12 w południe przybył ze świtą przed pomnik Mickiewicza, gdzie się odbyła msza polowa, odprawiona przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Po mszy św. udekorował Naczelnik Państwa herb miasta Lwowa krzyżem „Virtuti Militari“. Zamierzona dekoracja obrońców Lwowa nie odbyła się.

Po uroczystości w pochodzie ruszono przed ratusz, gdzie odbyła się defilada obrońców Lwowa; zalogi lwowskiej, policji państwowej, oraz młodzieży szkolnej. O godzinie wpół do piątej po południu Naczelnik Państwa i reprezentant Rady miasta p. Bolesław Lewicki, złożyli wieńce na cmentarzu obrońców Lwowa. — W „Strzelnicy“ odbyło się zgromadzenie uczestników walk o swobodzenie Lwowa

ARTUR CWIKOWSKI.

LUDZIE.

Kiedy ocknął się i otworzył oczy, była już noc. Naokół niego stał nieruchomy, głuchy las — sinemi i skierkami w gwiazdach, błyskał tu i ówdzie na pożółkłych liściach szron jesienny...

Pierwszem uczuciem było uczucie bezdennego zdziwienia. Ta głęboka cisza! taka nieruchomość! Kiedy pograżał się w nicość odrętwienia, ten las huczał, trzaskał, wyl, bity żelazną nawałnicą. Pamiętał, że zapadał w odmęt szalejącego żywiołu... a oto teraz znalazł się jakby wyniesiony na miejsce, gdzie wypoczywają dusze umęczone na śmierć.

Potem pragnął się poruszyć, lecz pierwszy ruch wydarł mu z piersi jęk boleści. Ach, więc jest ramny!... tak ramny, że ruszyć się nie może! Mniejsza o to... będzie tak leżał w litosnej ciszy nocy, nie pragnąc niczego... zagubiony, zapomniany w tym lesie. A może umrze tutaj... lecz to nic nie znaczy...

Nie czuł lęku ni żalu. Przez tyle miesięcy tej strasznej wędrówki po manowcach bitew umysł jego wykorzystał sobie wiarę jedną i nią opancerzył serce. Była to myśl, że jest jedną z milionów ofiar, potrzebnych dla szczęścia przyszłości. Szczęście przyszłych pokoleń! Czyżby mógł trwać, gdyby nie wierzył w nie?

Całe ciało było zdrtwiałe... tylko głowa płonęła. Miał pragnienie, które zwolna — w miarę, jak stawał się coraz przytomniejszy — stawało się udęką. Pić, pić... pić dużo zimnej, życie dającej wody.

Zwolna jał go ogarniać stan gorączkowego mącenia. Lecz i przez nie usłyszał szelest cichych, skradających się kroków.

— To śmierć — pomyślał.

I pewny, że to ona, skupił się w żarliwym nabożnem oczekiwaniu.

Czyjeś ręce brutalnie potrząsnęły nim i nagły ból, który go przeniknął wrócił mu zupełną świadomość. Spojrzał szeroko otwartymi oczyma przed siebie: nad nim chyliła się jakaś szara, zamglona twarz ludzka, czarna twarz upióra, w której świeciły tylko przenikliwe małe, niespokojne biegające oczy.

— Krzyczysz? — usłyszał syczące słowa — nie moja wina, nie ja cię tak urządziłem...

Ręce nieznajomego rozpięły mu mundur i szybko z drżeniem obszukiwały kieszenie. Portfel wraz z pakietem listów, wydobyty na wierzch, zniknął w kieszeni przybysza. Toż samo stało się z zegarkiem.

Chwilami tamten przystawał i nadśledził. Jednym rannego budził w nim wściekłe, nienawiste uczucie... w oczach zamigotały mu złowrogie błyski.

Cicho! — szeptał napół do siebie a napół do

Mysłmy o Śląsku.

Chwyciła pola dłońią zaskrzepią
Mysłmy o Śląsku! przedwczesna zima
I oziminę pod lodem trzyma
Mysłmy o Śląsku! tam nasze ciepło,
Naszego kośćca tam krzyż i goleń
I tam dobrobyt przyszłych pokoleń.

Jeszcze wciąż groźna teutońska siła
Nad Górnym Śląskiem wyciąga pięście
Tysiące zbirów tajnie wysyła
Na naszą zgubę i na nieszczęście,
Osadza szpiegów po wszystkich bramach
I cicho zbrojny planuje zamach.

Znowu zaśpimy swoją godzinę,
A potem świeże dostawszy baty,
Będziemy stroić żalobną minę,
Będziemy z płaczem rozdzierać szaty,
I przystroicwazy się w gest niemiecki
Szukać, kto winien ponownej klęski.

Dziś, gdy na wschodzie uciechy boje
I już nad Żerem nie krążą kruki,
Na zachód zwróćmy spojrzenie swoje
Na zachód zwróćmy napięte łuki
Mysłmy o Śląsku! i dniami i nocą
Bo już nieszczęścia kruki łopocą.

Henryk Zbierzchowski.

Jednajcie nowych czytelników.

niego przez zaciśnięte zęby — bo ci się to na nic nie przyda. I tak ci już nic po tem... Byłeś pan... teraz na innych kolej.

Ściągnął mu złoty pierścień z palca, gdy on znieruchomiał. Czujny słuch pochwycił niedostępną szmer w gębi lasu. Przywarł nad leżącym... potem jednym skokiem odsadził się od niego i przepadł w zarosłach.

Ranny nie ruszał się. Ogromny, ciężki ciężar obciążał mu członki... podchodził do mózgu. Lecz pamiętał jeszcze: był tu odzieracz trupów... człowiek.

I nie chcąc myśleć o tem, z męką rozdzierał jego całą jaźń uczucia, przymknął oczy, aby umrzeć.

A gdy je otworzył znowu chyliła się nad nim twarz ludzka. Ujrzał głowę, niezręcznie obandażowaną krwawą chustą... pierwszy błysk spojrzenia uświadomił mu że to jest człowiek z tych, którzy nazywali się jego nieprzyjaciółmi. Nazywali się... bo teraz cóż go to obchodzi.

Poznał go po obcym mundurze... i pojąć nie mógł. Czego ten, z krwawą chustą na czole, z bladeń, cierpiącym obliczem, może znowu chcieć od niego?

Usłyszał głos w obcej wygłoszony mowie, cichy, miękki i łosny i słuchał go ze zdziwieniem głębokiem chłonąc jak ulgę, jak pokrzepienie, jak radość...

Nie może wstać? Jako szkoda! Zostawili ich

Ogólny przegląd polityczny.

Rokowania polsko-rosyjskie

zostały przez bolszewicką delegację pokojową w ubiegłym tygodniu przerwane pod pozorem, iż rzekomo wojska polskie nie zostały wycofane na południu na linię, oznaczoną w umowie rozejmowej. Wszystko to oczywiście było nieprawdą. Bolszewicy umyślnie sobie stawicznymi protestami działać na opinię publiczną w Europie na niekorzyść Polski. Nie udało się im to, albowiem prawda zaraz wyszła na wiezch i bolszewicy sami zawiadomili delegację polską, iż pragną wznowić rokowania, co też się oczywiście stało.

Przesilenie gabinetowe.

W Polsce zaniosło się iakgdyby na przesilenie gabinetowe. Stało się to na skutek dymisji ministra skarbu, p. Grabskiego. Ministra tego wycofuje z gabinetu klub sejmowy Związku ludowo-narodowego, albowiem, jak mówi, nie chce brać odpowiedzialności za działalność obecnego gabinetu, na który nie ma żadnego wpływu. Bo jakkolwiek gabinet obecny jest gabinetem rzekomo koalicyjnym, to jednak koalicyjność ta polega na nierównomiernem rozłożeniu sił partyjnych. Związek narodowo-ludowy mógł się — dla milej a koniecznej w czasie najścia bolszewickiego zgody — zgodzić nawet na taki układ sił w gabinecie, robiąc ze swych ambicji ofiarę na rzecz sprawy publicznej, ale obecnie, gdy wielkie niebezpieczeństwo minęło, wycofuje się raczej zupełnie z gabinetu, aby nie dać pozorów, że godzi się na niektóre zarządzenia gabinetu, które ani z równo-

tu, w tym parowie, zapomnieli o nich. Ach, nogi... na to rady niema. Nie uniesie go, choćby chciał...

Ranny jęknął.

— Pić?

I rozpiąwszy drżącymi rękami manierkę, przechylił ją do ust leżącego. On pił, i odżywczy zdroj jął zwolna przenikać go błogim uczuciem zadowolenia. Ból uciekł jak zaczarowany.

— Dlaczego mundur tak rozpięty? Noc zimna...

Zakrył mu piersi połami munduru, poczem z trudem zdjawszy z ramion własnych płaszcz, nakrył nim ciało leżącego.

— Ja pójdę... trzeba szukać ratunku... będę wołał w tym lesie. Niech tu czeka spokojnie... pierwszych ludzi spotkanych przyszlę po niego... Biedny, biedny...

I dłoń wroga poczęła gładzić policzki rannego delikatnie, miękko... i oczy pełne wzuszenia, dobre, jakby oczy ojcowskie wpatrywały się w śmiertelnie bladą twarz.

Wreszcie, wspierając się na szablę, podźwignął się. Raz jeszcze spojrział na rannego, poczem zwolna, zataczając się od czasu do czasu i posługując szablą jak podporą, odszedł w siny mrok gwiazdnej nocy.

A ranny został pod chłodnym, przezroczystym stropem, czując w piersi falujące morze niewypowiedzianych uczuć... potężne wszechogarniające, jak miłość...

cją demokratyczną, ani z prawem, ani z parlamentaryzmem, ani z interesem narodu nie idą w parze. — Związek nie chce przez to wywołać przesilenia gabinetowego, w naszych warunkach byłoby dla Polski szkodliwe, więc jest nadzieja, że przesilenia nie będzie i skończy się tylko na zamianowaniu nowego ministra skarbu. Nie będzie to rzeczą łatwą, bo Polska nie posiada wielu ludzi, mogących ująć w swe ręce ten ważny i najtrudniejszy z resortów. Po ustąpieniu p. Grabskiego, na którego tak żydo-socjaliści ujadali okazuje się, że niema komu powierzyć tego ważnego stanowiska. Piszę się teraz, że skarbową gospodarką naszą jest tak przez poprzedniego ministra zabagniona, iż niema wprost wyjścia. Tak się pisze dlatego, aby z górą rozgrzeszyć następcę p. Grabskiego za błędy, które popełniać będzie i usprawiedliwić, że nie zrobi. Ażeby minister mógł coś zrobić, aby nie był on tylko skarbnikiem, wypłacającym odpowiednie sumy, lecz żeby miał prawo głosu w tem na co się wydaje, a na co się wydawać nie powinno. P. Grabski takiego głosu nie miał, więc rzeka się swego stanowiska, wprowadzając w kłopot swych lewicowych przeciwników.

Na frontach bolszewickich

Górą są teraz bolszewicy. Załatwiwszy się z Wranglem, który udał się na Kaukaz, gdzie zamierza dalej z 80 tysięcznym swoim wojskiem, wywiezionem szczęśliwie z Krymu, wznowić akcję przeciw bolszewikom, bolszewicy uderzyli silnie na froncie ukraińskim, rozbijając armję jen. Pawlenki.

Burza w czeskim senacie.

W czasie dyskusji nad krwawymi zajęciami w Cieplicach w senacie czeskim zabrakł głosu także senator słowacki inżynier Klimko i oświadczył, że pojęcie „czesko-słowackiej” republiki i narodu „czesko-słowackiego jest etnograficznym absurdem, Takiego narodu niema. Ponadto żalił się przedstawiciel Słowaków, że Czesi gnębia lud słowacki w jego kulturalnym rozwoju.

Skargi te wywołały na ławach czeskich olbrzymie oburzenie, a pod adresem inżyniera Klimki posypały się liczne nieparlamentarne obelgi. Agrarjusze rzucili się na mowcę z pięściami i krzyczeli: Precz z agentem Horthy'ego! Lotr? Kto płaci te mowy? Ze Sahary przyjechał! Zbadać stan umysłowy Klimki! Do Budapesztu! itd. itd.

Mowca słowacki, zaatakowany ze wszystkich stron musiał zrezygnować z dalszej części mowy.

Tak wygląda wolność słowa w senacie czeskim!

Podstępne działanie Litwy Kowieńskiej.

Na skutek propozycji Ligi Narodów, gen. Zeligowski zgodził się na rozejm z Litwą Kowieńską. Rząd kowieński wyraził również swoją zgodę i rozejm miał się rozpocząć 21 bm. o godz. 9 rano. Jednakowoż przed rozpoczęciem rozejmu, wojska litewskie rozpoczęły ofensywę i zajęły Szyrwinty i Gedrojcic.

Przewodniczący komisji Ligi Narodów, pułkownik Chardigny, wskutek tego wyjechał osobiście na front.

a przekonawszy się nacznie o agresywności Litwinów, zażądał od rządu kowieńskiego natycmiastowego zaprzestania akcji bojowej, opuszczenia zajętych miejscowości i cofnięcia się na wyznaczoną linię.

Wyborcy przeciw radykalnym posłom.

Zebrani w liczbie z górą tysiąca ludzi na wiecu w Pilicy (now. olkuski) w dniu 14 listopada przedstawiciele włościan, robotników, mieszczan i inteligencji zawodowej w obecności na sali posła do sejmiku swego okręgu Kotnisa, uchwalili jednomyślnie i solidarnie następującą rezolucję.

1) Zebrani wyrażają wotum nieufności wszystkim posłom swego okręgu do Sejmu, gdyż ci pograżywszy w walce partyjnej, pomijając na żywotniejsze interesy państwowe, działają wbrew przekonaniom reprezentowanej ludności.

2) Wobec przemówień posłów, jakie miały miejsce w dniu 4 listopada przy rozprawach nad rozdziałem Kościoła od państwa, zakładamy jak najszybciej protest, przeciw tendencyjnemu szlakowaniu Kościoła katolickiego i obrażaniu uczuć religijnych jego wyznawców, potępiając jednomyślnie karygodną w tej sprawie bierność posłów naszych, którzy bez słowa protestu publicznie pozwolili wobec innowierców po-niewierać najwyższą świętością naszego narodu.

3) Jednocześnie zebrani wyrażają wielkie zadowolenie z powodu uchwalenia drugiej izby przez sejm, która do ustroju państwowego wprowadzi większą równowagę, pracę fachową i twórczość. Pietnując zaś oburzające zachowanie się skrajnych żywiołów na posiedzeniu sejmu w dniu 5 listopada br., proszę p. marszałka, aby przyjął wyrazy ubolewania oraz uznania za męskie, sprawiedliwe i energiczne pełnienie swych obowiązków.

Dżuma bydła (księgosusz).

Państwo Polskie zostało nawiedzone przez najstraszniejszą zarazę bydła, zwaną dżumą lub księgosuszem bydła. Choroba ta, od lat przeszło czterdziestu nieznaną w Polsce, stale panuje w Azji i Afryce. Zawleczoną została podczas najścia bolszewików w roku bieżącym.

Dżuma bydła rozszerza się niezmiernie szybko, przenosi się z jednej okolicy do drugiej i grozi zagładą naszej krajowej hodowli bydła.

Chorobie tej podlega wyłącznie bydło rogate, rzadziej owce i kozy; inne zwierzęta i ludzie na dżumę bydłą nie chorują.

Bydło zaraża się przy zetknięciu się z chorą na dżumę sztuką, za pośrednictwem paszy, wody i rozmaitych przedmiotów, zanieczyszczonych wydzielinami bydła chorego na dżumę; chorobę może też roznieść mięso, skóry, kości, rogi od sztuk zadżumionych.

Już na piąty czasami, zwykle jednak na 9 tydzień po zarażeniu się występują pierwsze objawy choroby; bydle staje się smutne, traci apetyt, go-

rażkuje, chętnie pije wodę. Oczy ma przymknięte i lżawiające u pyska i nozdrzy ukazują się wypływy śluzowate; w pysku na dziąsłach, wargach, z boku języka tworzą się czerwone plamki, które wkrótce pokrywają się białymi serowatymi błonkami; po starciu tych błonek widoczne są powierzchowne ranki. Następnie zaparcie, bydlę stęka, zgrzyta zębami, ciepłota ciała podnosi się do 42 stopni; po paru dniach powstaje biegunka z cuchnącymi odchodami ze śluzem, czasem z krwią; bydlę bardzo chudnie, słabnie, przeważnie leży i zdycha zwykle na 5—8 dzień; czasem choroba trwa cokolwiek dłużej, zdycha około 90 procent bydła.

Walkę z kłeską dżumy bydła prowadzi rząd; w tym celu zostały wydane zarządzenia, które pod groźbą wysokich kar muszą być wykonane. Na zasadzie tych przepisów każdy gospodarz, gdy spostrzeże chorobę bydła z powyższymi objawami, winien natychmiast zawiadomić o tem wójta lub sołtysa i rządowego lekarza weterynaryjnego; sztukę chorą niezwłocznie odosobnić; zdrowego bydła nie wypędzać po za obręb zagrody na wspólne pastwiska.

Po stwierdzeniu dżumy bydła przez rządowego lekarza weterynaryjnego sztukę chore na razie podlegającą zabiciu; mięso i skóra winny być zniszczone (głęboko zakopane); zapowietrzzone gospodarstwo, albo nawet całą wieś otacza się posterunkami straży, która pilnuje, aby nie wypędzano z tej miejscowości bydła, nie wywożono mięsa, skór, kości, rogów, a nawet słomy i paszy. W całej okolicy zamykają się jarmarki na bydło, owce i kozy.

Po upadku lub wybicciu wszystkich chorych sztuk, oborę należy oczyścić z nawozu, nawóz zadołować w miejscu, gdzie nie chodzi bydło i przykryć grubą warstwą ziemi. Podłogę zlać roztworem chlorku wapna (1 funt chlorku na kubetek wody); drewnianą podłogę i ściany wyskrobać, wyszcrować gorącym ługiem i roztworem kwasu karbolowego, biorąc jeden funt kwasu karbolowego na półtora kubelka wody. Zioby, drążki, drabniki spalić.

Miejsce, gdzie zostało zakopane padłe lub zabite bydło, powinno być ogrodzone w oddaleniu od dróg i rzek.

Psy wokolicy zadżumionej należy cały czas trzymać tylko na łańcuchu, w przeciwnym razie łatwo wygrzebią padlinę i roznoszą zarazę.

W celu leczenia i zabezpieczenia bydła przed dżumą stosują się szczepienia lecznicze i zapobiegawcze za pomocą szczepionek, które już zaczęło produkować państwowe laboratorium w Puławach.

Niestety, do zrobienia surowicy przeciwdżumowej bydła potrzeba 2 do 3 miesięcy. Do tego czasu musimy chore sztuki wybijać.

Stosowane są też szczepienia ochronne żółcią od sztuk chorych na dżumę bydła; jednak około 10 proc. bydła zaszczipionego w ten sposób ginie na dżumę.

Za bydło chore na dżumę, zabite z rozporządzenia rządowego lekarza weterynaryjnego, rząd wypłaca odszkodowanie w wysokości trzy czwarte wartości sztuki. Za sztuki padłe po przymusowym szczepieniu właściciel otrzymuje całkowitą wartość bydłęcia.

Na zakończenie muszę zaznaczyć, że dżuma bydła może być zwalczana tylko przy współudziale samych gospodarzy i właścicieli bydła. (Polska Odrodzone).

Rozmałość.

Data	Dzień	Kzysko-kat.
28	Niedziela	Adwentowa Mansweta, Rufa
29	Poniedz.	Saturnina, Filomena
30	Wtorek	Andrzeia Apostoła
1	Sroda	Eligiusza, Natalji
2	Czwartek	Bibjanny, Hioolita
3	Piątek	Franciszka, Ksawerego
4	Sobota	Barbary, Piotra

Senzacyjne morderstwo na Górnym Śląsku. W sobotę po południu zastrzelił w Bytomiu niewyśledzony dotąd sprawca Teofila Kupkę, wydawcę „Woli Ludu“ wydawanej w języku polskim i niemieckim, pisma propagującego ideę niezależnego Górnego Śląska.

W sprawie zamordowania wydawcy pisma „Wola Ludu“ nadchodzą następujące szczegóły:

Kupka był do niedawna urzędnikiem polskiego komisariatu plebiscytowego. Zorganizował on związek pracowników plebiscytowych wszczepiając w jego członków ideę partykularną ślązakowską i bolszewicką. Kiedy przekonano się, że jest to robota niemiecka, obliczona na rozbić polskiej akcji plebiscytowej, wydalono Kupkę z komisariatu. Po wydaleniu go z polskiego komisariatu plebiscytowego Kupka rozpoczął zaczepną akcję przeciwko komisariatowi polskiemu a osobiście przeciwko komisarzowi Korfantemu za pomocą odezw publicznych, rozrzucanych skwapliwie przez pisma niemieckie i rozchwytywanych. W ostatnich dniach zaczął wydawać „Wolę Ludu“, którą również zaczął b zpłatnie rozdawać. Ponieważ zaś Kupka był ubogim, było rzeczą jasną, że agitację tę uprawiał za pieniądze niemieckie. Dano mu też do dyspozycji trzy samochody i ludzi do agitacji.

W ostatnich dniach otrzymano w polskich kołach wiadomość, że stosunki między Kupką a jego protektorami znacznie się ociepliły. Nabrano o nim przekonania, że jest to człowiek niepewny, który gotów zdradzić i Niemców. — Na tem też tle należy szukać motywów mordu wczorajszego. Sledztwo wyjaśni prawdopodobnie tę sprawę. Prasa niemiecka naturalnie wszczęła zaciekłą akcją antypolską i przedstawiła mord jako zemstę polską (!). Mordu dokonano w sobotę o godz. 5 min. 15 po południu w mieszkaniu prywatnym. Dwu obcych ludzi zgłosiło się do pracy plebiscytowej p. Kupkę. W chwili, gdy zaczął z nimi rozmawiać, dali do niego cztery strzały, które położyły go od razu trupem. Sprawcy zbiegli niespostrzeżeni i nie zostali dotąd wyśledzeni.

KOMU PRZYSŁUGUJE PIERWSZEŃSTWO W NABYWA- NIU ZIEMI? Przypominamy, że pierwszeństwo w nabywaniu ziemi przysługuje: 1) inwalidom armji polskiej i innym inwalidom wojskowym, zdatnym do pracy na roli, oraz żołnierzom armji polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas w formacjach frontowych służyli lub dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili (ochotnicy!); 2) pracownikom rolnym (służbie rolnej, bezrolnym, rolnym lub materolnym), pozbawionym pracy przez parcelację, oraz właścicielom karłowatych gospodarstw, bezpośrednio sąsiadujących z parcelowanym folwarkiem; 3) innym robotnikom

rolnym i ma'orolnym właścicielom karłowatych gospodarstw, a z pośród tychże przedewszystkiem ukończonym uczniom szkół rolniczych.

Świątokradztwo w Warszawie. W Warszawie dokonano zuchwałego świątokradztwa w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej. Zrabowano obrusy z ołtarza, puszki do komunikantów i wota. Sprawcy dostali się do kościoła przez rozbity witraż. Aresztowano jednego ze sprawców Sobierańskiego, szeregowca przy 9 pułku ułanów. Znalaziono przy aresztowanym część zrabowanych przedmiotów.

INSTRUKTOR DLA TEATRÓW WŁOŚCIAŃSKICH I CHÓROW WŁOŚCIAŃSKICH PRZY M. T. R. Zbliża się zima, a z nią nadchodzą długie, smutne wieczory zimowe. Czem zająć umysł, jak przepędzić ten czas, aby nawet i te godziny wieczorne przyniosły nam pożytek i godziwe zajęcia?

Otóż teraz jest czas, aby dalej poprowadzić to dzieło, któreście rozpoczęli i w czem osiągnęliście już tak piękne rezultaty. Mamy tu na myśli teatry amatorskie. Czyż można znaleźć przy-

jemniejszą rozrywkę umysłową, połączoną również z korzyścią moralną? Bo, czy to ucząc się swoich ról na pamięć, ćwicząc ją zarazem, czy też zapoznając się z czemś nowem, z czemś, czegoście jeszcze przedtem nie czuli.

Małopolskie Toarzystwo rolnicze chcąc Wam i nadal przychodzić z pomocą, przypomina, że Instruktorat dla teatrów i chórów włościańskich istnieje i nadal i udziela jak i w przeszłym roku wszelkich informacji w sprawach przedstawień amatorskich. Zamierza również powiększyć dział biblioteczny i w tym celu dało do rozpisania cały szereg egzemplarzy sztuk, dziś już niestety wszędzie wyczerpanych.

M. T. R. zachęczone również powodzeniem, jakie miały kursa dla „reżyserów teatrów włościańskich“ zamierza i w tym roku przystąpić do urządzenia tychże, rozszerzając w znacznym stopniu program nauki. Niezależnie od tego przystąpiło do wydawania fachowych artykułów w sprawie teatrów w „Młodej Polsce“, organie: „Małopol. Związku Młodzieży przy M. T. R.“ Wszelkich informacji, jak w rokueszłym udziela: Instruktorat dla teatrów i chórów włościańskich przy M. T. R.

WOSK

zółty Nr. 2 o 60 Mkp.
za 1 kg.

zółty Nr. 1 o 90 Mkp.
za 1 kg.

opłatnie do każdej miejscowości, dostarcza

„Pszczołka“

Spółka zarej. z ogr. per.
w TARNOWIE.

UWAGA: Wosk wysyła się na własną odpowiedzialność i bez zadatku a nieodpowiedni przyjmuje się napowrót.

Pamiętniki

Icka Bombelesa

Hnucrystyczna ksiąteczka, napisana w żydowski polszczyż. przez Jantka Bugajskiego.

Cena z przesyłką 5 Mk.

Wysyła za poprzedniemi nadesłaniami pieniędzy

Administracya „PRAWDY“

Kraków, ulica Stolarska 6.

Z Łąk i Pól

poezye przez Jantka z Bugajaz przesyłką 10M.

Ofiary

dramat z r. 1883 napisał W. Korolewicz z przesyłką 5 Marek.

Do nabycia w

Adm. „Prawdy“ Kraków.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma:

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/17.



sprowadza towary po nadzwyczajnie niskich cenach. Niklowy system Roskopf Patent z łańcuszkiem Mk. 300 — ten sam na kamieniu Mk. 350 — Niklow. lub stal. płaski zeg. z porc. cyferbl. Mk. 500 — Stalowy damski na reke Mk. 500

Budzik przedwojenny Mk. 400 — Harmonie po Mk. 750 — 800 — 1000 — i wyżej. Dyamenty do szkła po Mk. 250 — i 350 — Maszynki do włosów po Mk. 300 — 3 0' — i 400 — Brzytwy po Mk. 80 — 90 — 100 — Wysyła za załozką pocztową.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 5 Mk.

Bez operacji radykalna pomoc dla najstarszych i najmniebezpieczniejszych cierpień przepukliny u panów, pań i dzieci!

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty patent., bandaży przepuklinowych

M. Freinicha, Lwów, ul. Gródecka L. 35

we własnym domu.

Dla pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobieta pod jego nadzorem.

Podziękowanie!

Czyniąc załość prawdzie, zeznaję, że w chorobie mojej na przepuklinę, na którą 30 lat cierpiałem, mimo udawania się o pomoc do ludzi fachowych, dopiero wtedy ulgę znalazłem, gdy udałem się do Pana. Po założeniu pańskiego bandaża, będąc w wieku zwyż 75 lat, zostałem całkiem uleczoney, za co Pan Bóg nagrodzi, gdyż ludzie nie są w stanie. Przyjmij Pan to sumienne uznanie jako dowód mej wdzięczności i pozostaję na zawsze z wysokim szacunkiem wdzięczny przyjaciel

Ks. Grzybowicz w. r.
Drwiniaczko.

NOWO OTWORZONY

ZAKŁAD SZKLARSKI oraz SKŁAD SZYB DO OKIEN

S. FINKELSTEIN

KRAKOW, ul. Bożego Ciała 12.

Zakład przyjmuje wszelkie roboty szklarskie jak również wykonuje roboty budowlane i wszelkie reperacje. Dostarcza szyby według wymiaru. Oprawia obrazy po cenach przystępnych.

DOM ROLNICZY

Zastępstwo prościejowskiej fabryki maszyn rolniczych F. Wichterlego
NOWY SĄCZ, ul. HOFMANOWEJ, L. 1.

poleca: Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wyrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne i M. R. 18 Wichterlego. — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. Przystawki uniwersalne. Kompletnie garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego. Młynki do czyszczenia zboża krajowe. Sieczkarnie ręczne i kieratowe. **UWAGA: Cenników nie wysyłamy. — Zaraz zamówić i zadatkować bo zapasy na wyczerpaniu.**

POLSKA GLEBA SPÓŁKA PARCELACYJNA

we Lwowie, ulica Pańska 11. (Dom Ligi Pomocy Przemysłowej), upoważniona przez Główny Urząd Ziemiński w Warszawie, przeprowadza komisowo parcelację większych majątności w Małopolsce, organizuje nowe osady i wyrabia potrzebne kredyty.

Sztuka kościelna

Lwów, plac Halicki L. 7

poleca w wielkim wyborze: kapy, ornaty, stały, sułtenki haftowane. Figury z drzewa i masy, chorągwie, baldachimy. Świece sztuczne, woskowe, sterynowe i kwiaty. Dewocyonalia. Główny skład książeczek do nabożeństwa dla dzieci „Spiewajcie Panu”, Podręczników adoracyi N. Sakramentu.

Wielną surową i fabrykowaną zakupię w każdej ilości Pisemne zgłoszenia pod: „Wielna“ przyjmuje B. uuo ogłoszeń H. Fallek, Kraków, Bonerowska 11.

O drogach szczęścia

czyli poradnik dla szukających w życiu po drodze. Z przesyłką 4 M. Do nabycia w Adminis. „Prawdy“ Kraków.

PODPISUJCIE POLSKĄ POZYCZKĘ PAŃSTWOWĄ

ALBIN JAWORSKI

(przedtem W. Kosydarski)

**HANDEL NACZYŃ KUCHENNYCH
oraz artykułów
dla gospodarstwa domowego
Kraków, Rynek gł. L. 24.**

KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE:

- Wieszadła stojące.
- Łodownie pokojowe.
- Naczynia emaliowane, aluminiowe i porcelanowe.
- Latarnie stojenne, pokojowe, ręczne i słupowe.
- Wyroby drzewne jako to: Walki i stolnice do ciasta. — Palki i deski do mięsa. — Wieszadła do ściereczek. Kompletnie łyżniki.
- Wanny i nasładowki cynkowe.
- Baniaki i balie cynkowe do prania bielizny.

Lampy kuchenne i stołowe
Nr 5", 8", 11", 16", 20".
Szkiełka i knaty do tychże.

Bańki na mleko. — Skopce cynowane i Centryfugi.

Hurtowna i częściowa sprzedaż dla Kółek i Składowi Rolniczych.

Oferty na żądanie. — Wysyłka na prowincję odwrotna.

„PIAST“ FABRYKA WÓZÓW

we Wróbliku Szlacheckim, poleca wozy, wykonane bardzo starannie. Materiał odziomkowy, zdrowy, suchy, bez sęków. Okucie trwałe.

Waszą chłopską asekuracją jest WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w KRAKOWIE ul. Radziwiłłowska 23 dom własny.

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych towarzystwach? Chłopi powinni wszyscy ubezpieczać swe mienie tylko w swojej „WISLE“!

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną bo materyały i robocizna droga.

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły“ a niema agencji niechaj **INWALIDA WOJSKOWY** lub piśmienny właściciel zgłosi się do dyrekcji „WISŁY“ a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.